

Statystyka i sprawy ekonomiczne.

Sprzedaż monopolowa spirytusu w Rosyi w r. 1908. Sprzedaż ta obejmowała w 1908 r. 65 gubernij i 10 okręgów o ludności okragło 140 000 000 na obszarze okragło 15 000 000 wiorst kwadratowych. W ruchu było na tym obszarze 2676 gorzelń, 1 rządowa rafinerya spirytusu, 43 rządowych oczyszczalni przy składach monopolowych, 511 prywatnych rafineryi i oczyszczalni, 346 składów oczyszczających, 7 samoistnych a 19 niesamoistnych składów zapasowych, oraz 27 402 rządowych sklepów sprzedaży wódki.

Sprzedano w powyższym okresie 86 004 205 wiader wódki (à 40°) czyli 4 231 407 hl. czystego alkoholu. Sprzedaż w tym roku była o 870 422 wiader (à 40°) czyli 42 825 hl. czystego alkoholu mniejsza.

Na głowę ludności przypada rocznie 0.614 wiadra 40-stopniowej wódki, czyli około 12 flaszek po $\frac{1}{20}$ wiadra.

Dochód ogólny ze sprzedaży wynosił 708 767 813 rubli 61 kopiejek, wydatki 199 469 135 rubli 84 kopiejek. Dochód czysty przeto wynosił 509 298 677 rubli 77 kopiejek.

Próbną sprzedaż spirytusu skażonego uprawiano także w r. 1908. Dochód czysty z tego źródła wynosił 387 985 rubli 73 kopiejek.

Sprawy towarzystw, zjazdu etc.

Gorzelnicze zebranie okręgowy Kółka powiatu ostrowskiego w W. Ks. Poznańskim odbyło się w Ostrowie za inicjatywą p. Szóstaka z Lewkowa pod przewodnictwem prezesa Wydziału Gorzelniczego p. Piekuckiego z Obrowa w dniu 10 października b. r.

Po wstępnych przemówieniach tak inicjator jak i przewodniczącego Zebrania zabrał głos p. Mętkowski z Karmina, aby omówić wystawę pleśniaków czystej hodowli, urządzoną na wystawie częstochowskiej przez Stowarzyszenie Pracowników Gorzelnicznych w Warszawie. Omówienie to przerodziło się w piękny odczyt o pleśniakach samych, o ich przyrodzie etc., za co w końcu nagrodzono prelegenta szczerymi oklaskami. Nie zapomnieli przytem prelegent wyrazić swoje uznanie p. J. Sokołowskiemu, kierownikowi pracowni warszawskiej za tak umiejętne zestawienie tych hodowli, które w Częstochowie wzbudzały u fachowców tak wielkie zainteresowanie.

Następnie omawiał p. Piekucki propozycję prof. Delbrücka, aby gorzelnie rolnicze

produkowały t. zw. wywar tuczny (Mast-schlempe) kosztem wydatków alkoholu z materiałów surowych. Propozycję tę poddał prelegent słusznej krytyce. Nie mogę się tu na tem miejscu wdawać w bliższe szczegóły tej kwestyi, opiszę ją obszerniej na innem miejscu, o ile mi Redakcyja zechce w tym celu udzielić miejsca.

W dalszym ciągu omawiał prelegent projekt, podniesiony przez gorzelników niemieckich, zaprowadzenia t. zw. fermentacji ciągłej, t. j. to, co wy w Galicyi praktykujecie w niektórych gorzelniach, że robicie na dwa lub trzy zacieru tylko jedno drożdże, które dajecie do pierwszego zacieru, rozlanego na dwie lub trzy kadzie, a następnymi zacieraniami już tylko dopełniacie. Omówił też prelegent zalety i wady tej metody. Były to jednak zdania teoretyczne; dobremby było, gdyby który z galicyjskich kolegów, o ile taką metodą pracował, zechciał zabrać głos w tej sprawie na łamach „Gorzelnictwa“ lub „Przeglądu Gorzelniczego“ i podał nam swoje w tym kierunku doświadczenie. Sprawa ta wywołała bardzo interesującą dyskusję, w której brali udział pomiędzy innymi także pp. Dąbrowski, Gątkiewicz, Jasiński, Krawiec i Szóstak, a wynikiem jej było to, że warto przedsięwziąć próby w tym kierunku i to natychmiast, aby jeszcze w bieżącej kampanii dojść do jakiegoś jasnego, takiego lub owakiego sądu.

Długą rozprawę wywołała kwestya stosunku gorzelników do właścicieli gorzelń wobec zmienionych warunków pracy w gorzelnii. Wynikiem tych gorąco prowadzonych obrad było przyjęcie następującej rezolucyi jako opinii w tej sprawie zebranych technicznych kierowników gorzelń:

„Tegoroczna kampania jest wobec nowej ustawy przejściową, a ponieważ zdania co do uposażenia gorzelnika w tych przypadkach, gdzie uważa się tanyemą za konieczną, są niewyrobiane i wskutek tego podzielone, przeto byłoby najwłaściwszem obliczyć przeciętny roczny dochód gorzelnika z kilku lat ostatnich i ten przyznać mu na kampanię bieżącą“.

Na tem zakończono obrady, aby resztę wypowiedzieć sobie w niekrępowanej regulaminem obrad pogawędce n stołu biesiadnego. Tym razem odbyło się to zakończenie zebrania tem milej, że w domu państwa Gątkiewiczów, którzy z szczerą, staropolską gościnnością podejmowali zebranych u siebie kolacją.

Poznańczyk.